

Antone, Egzystencji Aranż (ft. Marika, Blackout J)

Żyję pewnym schematem lecz jestem elastyczny
Różny styl na rapie, magiczne liczby
Wokół wysyp klisz tych homo sapiens
Zamulonych przez pracę, martwiących się matek
Odłam potomków kładących lachę
Przez maski ___ zwinięte setki
Rozsypani jak konfetti, pozginani w origami
Miliony analiz wkładane do ___ stali
Ktoś powiedział o tym Rzym, wokół fałsz i kurtyzany
Zawiści i zdrady i show Mupetów,
Czyli ci którzy są bladzi robią z siebie rap-atletów
A nie dotykając ___ spuszczają się w kilka sekund
Farmazonem dla mnie ci, którzy nie chcą hajsu zara
Robisz to co kochasz i nie chcesz na tym zarabiać
Handlowcy mają chill inni pusta kiermana
Nie będą żył jak inni; robię egzystencji aranż

[Marika:]

Chce żyć tak, by nie żałować dnia
Spokojnie patrzeć sobie w oczy
Chcesz?
Masz, mojej energii kwant
Niech w tobie świeci nawet w nocy

Często jest za wcześnie, lecz nigdy za późno
Mija kolejny dzień, przeżywasz to samo gównio
Więc powiedz o co cammon, widzę progres przyjaciół
A wokół nadal trauma i regres rodaków
Puste syreny ___ w klubach jazda
Szukając szerszeni, którzy mają hajs, a?
Ci, z kolei, nie mogą się powstrzymać by czegokolwiek nie dymać
Żołnierze syfilisa
Na winklach wciąż obici niewdzięcznicy
Walą metę bez popity i są fest przeryci
Nieobyci w rzeczywistości, popalili mosty
Poprzez alkohol, zamiast nektaru i ambrozji
Za wysoko latasz, niemiętko lądujesz
Widok z lotu ptaka dziś często kosztuje
Gada do ciebie Antek - szukaj w końcu znajdziesz
Zachowaj swoją moralność i trzymaj zawsze gardę

[Marika:]

Chce żyć tak, by nie żałować dnia
Spokojnie patrzeć sobie w oczy
Chcesz?
Masz, mojej energii kwant
Niech w tobie świeci nawet w nocy

Nie powalczysz długo, gdy stały tryb to fikcja
Wokół ziomki robią wałki na zakochanych siksach
Roje szarańczy chcą tańczyć za cudzy hajs
Po korzyściach dla nich startuje nieczysta gra
Łamią karki, katy - bez żadnych skrupułów
Taka forma delegacji mafijnego wehikułu
Pracodawcy tną wypłaty, jak producenci sample,
Cierpią na tym małolaty, gdy na chacie pusty garnek
W Rydzikowym haju walczy próchno o krzyż
Psując wizerunek kraju, utrudniając innym byt
Społeczni złościcy, banda donosicieli
Jak małpy w małpim gaju chyba odczuwają zew
I przeminęły czasy dealu, popołudniowych balang
Ludzie robią się wiekowi, coraz rzadziej karnawał
Muzyka to mój atrybut, wielostylowy zajaw
?Prawo Talionu? ziomuş, sprawdzaj Antone

